

DZIENNIK OSTROWSKI

Organ urzędowy powiatu ostrowskiego

Rok 2

Ostrów (Wlkp.), wtorek, dnia 4 grudnia 1934 r.

Nr. 277

O. M. P.

O ile na terenie młodzieży akademickiej, czy też ogólniej mówiąc, inteligencjonalnej, nie od dziś spotykamy próby samodzielnego formułowania zaradki ideowych, znajdujące swój wyraz w różnorodnych formach organizacyjnych, to olbrzymie rzesze młodzieży robotniczej i rzemieślniczej w ruchach tych biorą udział bardzo mało, stojąc najczęściej poza nawiasem życia organizacyjnego.

Dość liczne próby i usiłowania wciągnięcia tej młodzieży do organizacji o typie mniej lub więcej zdecydowanie politycznym miały się z celem, gdyż nie respektowały w należytych stopniu momentu najważniejszego w organizacji młodzieżowej, mianowicie wychowania młodzieży. Ważność tego czynnika uświadomić sobie można należycie, jeśli się zwróci uwagę, iż w miastach i miasteczkach naszych liczba młodzieży robotniczej w wieku 16—20 lat sięga setek tysięcy. Młodzież ta najczęściej zostawiona była sama sobie...

Szkodliwość tego układu stosunków rzuciła się każdemu jaskrawo w oczy. Przed dwoma więc laty grono działaczy podjęło myśl stworzenia takiej organizacji młodzieży, która by potrafiła zapobiec choćby częściowo fatalnym warunkom w jakich się rozwija młody robotnik polski. W ten sposób powstała Organizacja młodzieży pracującej. (O. M. P.)

Zasadniczym celem, jakim O. M. P. wytknął dla swej działalności jest wychowanie nowego obywatela-pracownika i jaknajściślej związanie go z państwowością polską. Cele te wskazują już wyraźnie, iż praca O. M. P. pozbawiona jest momentów bieżącej doraźnej polityki, a idzie no linii, wytkniętej przez polską rację stanu. Należycie poimowanie zagadnienia pracy odgrywa w działalności O. M. P. pierwszorzędną rolę. Chodzi tu przede wszystkim o zaspokojenie poczucia, iż praca jest nie tylko źródłem zarobkowania jednostki, lecz i jej służbą narodową oraz jedyną racją bytu społecznego. Programu wychowawczego dopełniają zagadnienia kultury artystycznej oraz sport i wychowanie fizyczne. Dając śpiew, muzykę, teatr i dobrą zabawę, daje się młodzieży możliwość podniesienia tak rozpaczliwego dziś stanu kultury i wzięcia się artystycznego w formie godziwej i przyzwoitej.

Sport traktowany jest jako środek podniesienia stanu zdrowotnego i kultury fizycznej.

W ciągu niespełna dwuletniej działalności Organizacja młodzieży pracującej rozszerzyła swą sieć organizacyjną na całą Polskę, licząc obecnie 22 tysiące uczestników, zrzeszonych

RADA NIEMCÓW W POLSCE

Prasa niemiecka przed kilkunastu dniami doniosła o powstaniu nowej niemieckiej organizacji p. n. „Rada Niemców w Polsce”. Siedzibą tej organizacji ma być m. Warszawa, jako stolica Państwa. Rada Niemców w Polsce, jakto z nazwy jej wynikałoby, ma być najwyższą instytucją polityczną mniejszości niemieckiej ze wszystkich województw Rzeczypospolitej.

Nie jest to pierwsza tego rodzaju instytucja. Dotychczas takim czynnikiem kierowniczym dla mniejszości niemieckiej był t. zw. „Zentralausschuss” z b. senatorem Hasbachem na czele. Niedawno nawet głośno było z tym „Zentralausschuss” w związku ze sprawą wystąpienia z jego szeregów senatora Pantala. Wójt, jak wiadomo, poróżnił się ze swymi kolegami klubowymi. Daleko idące faworyzowanie polityczne pewnych kół w społeczeństwie niemieckim w Polsce, a przede wszystkim wystąpienie na widownię Jungdeutsche Partei, która twierdzi, że zagarnęła poważne wpływy wśród Niemców na Śląsku, w Poznaniu i na Pomorzu, uzasadnia w zupełności reorganizację najwyższej instancji politycznej mniejszości niemieckiej w Polsce. Ale i następnie najciekawsza rzecz — „Rada Niemców w Polsce” reprezentuje tylko jeden kierunek niemieckiej myśli politycznej i wcale nie najliczniejszy. Mianowicie kierunek „starożytny”, występujący w Poznaniu i na Pomorzu pod firmą „Deutsche Vereinigung”.

Jungdeutsche Partei w „Radzie” nie jest reprezentowana wcale. Wskazuje to, że nowa instytucja jest czynnikiem kierowniczym, mo-

wanym w 300-tu ogniskach. Liczby te wzięcia na poważny dorobek i są najlepszym dowodem konieczności powstania takiej organizacji.

Sytuacja gospodarcza zmusiła O. M. P. do podjęcia opieki materialnej nad swymi uczestnikami, wśród których wielu przygotowanych dostatecznie do pracy — pracy tej nie znajduje. Stworzono więc sieć warsztatów rzemieślniczych najróżnorodniejszego typu, opartych na zasadach spółdzielczych. Tym terenem współpracy O. M. P. ściśle ze Stowarzyszeniem opieki nad niezatrudnioną młodzieżą, prowadzącą akcję „ochotniczych wójtów prac”.

Dla celów pracy organizacyjnej i ideowej służą wydawnictwa prasowe O. M. P. „Obóz młodych”, wychodzący dwa razy tygodniowo oraz „Biuletyn programowo-organizacyjny”, ukazujący się w formie miesięcznika.

że najwyższym, ale tylko jednego kierunku. Z tego wynika już logiczny wniosek, że nazwa „Rada Niemców w Polsce” jest uzurpowana wobec tych licznych rzesz społeczeństwa mniejszości niemieckiej, które jej nie uznają i o reprezentację nie prosily. Nazwa ta, gdyby była dostosowana do zakresu kompetencji brzmiałaby „Rada Niemców Zachowawczych”. Ale dzisiaj nie byłoby to zgodne z duchem czasu. Przyszły także czas, że i zachowawcy chcą być radykami, przynajmniej na pozór. Pod tym względem czas jednakowo odziałowuje na wszystkich.

Nowa instytucja niemiecka składa się z szeregu członków, którzy reprezentują wszystkie byłe działy. Ciekawym byłoby czy liczba reprezentantów tych została określona w zależności od liczby Niemców w ogóle czy też tylko od wpływów wśród tych ostatnich jedynie grup zachowawczych. Pewnym natomiast jest, że powołanie Rady Niemców w Polsce jest przejawem walki dwóch kierunków myśli niemieckiej w Polsce, walki która przekroczyła dawne kordony zaborcze i w wir swój wciągnęła zarówno tych którzy mieszkała na Śląsku, w Poznaniu i Pomorzu, jak Łodzi i na Wołyniu. Fakt ten wskazuje również na metody, stosowane przez reprezentantów kierunku zachowawczego, które polegają na braniu monopolu na ultra patriotyzm i narodowość.

Nie bez znaczenia tu jest ambicja posiadania władzy. Władza, wszystko jedno jaka, jest czymś co pociąga. Ludzie, którzy ją posiadli, trzymają się jej nieraz kurczowo. A są i tacy, którzy nie mając władzy tworzą złudne jej pozory. Takim pozorem władzy moralnej wśród społeczeństwa niemieckiego u nas jest właśnie „Rada Niemców w Polsce”, która pod tym wzeledem de maskuje prasa niemiecka kierunku Jungdeutsche Partei na łanach „Aufbruch” i Deutsche Nachrichten”.

W końcu zwrócić należy uwagę na bardzo charakterystyczną rzecz, że wszystkie polityczne organizacje niemieckie kierunku zachowawczego, a jest ich kilka o zasięgu regionalnym, działają jako organizacje kulturalne społeczne, ale nie wywieszała swego rzeczywistego szyldu i przejrzyściego programu.

Pod tym względem młodzi, zorganizowani w Jungdeutsche Partei stosują wręcz przeciwną taktkę — ich charakter polityczny uwidoczniony został w nagłówku, a program zawarty w artykułach organów partyjnych, przemówieniach mówców na zgromadzeniach i licznych wydawnictwach. Program ten należy przyznać jest jasny. Jak będzie w życiu stosowany to przyszłość pokaże.

WIELKA MOWA MINISTRA LAVALA

O POLITYCE ZAGRANICZNEJ FRANCJI

Paryż (PAT). Obrady nad budżetem Min. Spraw Zagran. rozpoczęły się przy obryzmiem zainteresowaniu w piatek wieczór. M. n. Laval wygłosił w toku dyskusji, obszerny exposé, poświęcone francuskiej polityce zagranicznej. Po podkreśleniu, że interesy Francji są identyczne z interesami pokoju, minister zauważył, że dla obrony jednych i drugich trzeba, aby Francja była silna, co związane jest z koniecznością utrzymania ładu wewnątrz państwa i zdrowych finansów. W Europie panuje niepokój. W tych warunkach francuski minister musi postawić sobie za zadanie doprowadzenie do międzynarodowego pojedynka przez organizację pokoju.

Francja nawiązała rokowania z Włochami. Odbywają się one w zadawalających warunkach i mają na celu przypięczenie przyjaźni obu narodów alpejskich. Przez usunięcie wszelkich trudności we współpracy obu państw będą one mogły, w odnowionej atmosferze przyjaźni i zaufania, wypełnić pokojową misję, z domością której oba kraje zdają sobie sprawę. Rokowania te nie odpowiadająby swemu celowi, gdyby równocześnie nie ułatwiły zblżenia między Włochami i Małą Ententą, w szczególności zaś z Jugosławia. Rząd francuski nie może nie poświęcić ze swoich koncepcji, nawet na rzecz zblżenia z Włochami. Nic nie potrafi zmienić naszej wierności dla sołuszniaków i sformułowanie tego zapewnienia leży nam tembardziej na sercu, że rozciąga się ono na naród tak ściśle obecnie związany z naszymi troskami i tak ukrotnie doświadczony, jak naród jugosłowiański którego nie szczęście nie zdołało jednak podważyć jego nieskazitelność moralną. Rokowania te powinny doprowadzić przy równoczesnym zapewnieniu nie zależności Austrii do takiego porozumienia, dzięki któremu pokój tej części Europy zostałby nie tylko skonsolidowany.

Równocześnie odbywają się rozmowy nad warunkami paktu wzajemnej pomocy, który umożliwiłby osiągnięcie tego samego wyniku na wschodzie Europy. W tych rokowaniach Francja nie dąży do celów egzystencyjnych i nie ma żadnych ukrytych myśli ani zamiarów. Francja gotowa jest sekundować w tej pracy pojedynania wszystkim rządóm. Tak skoncentrowana akcja celem zapewnienia pokoju nie może być uważana za agresywne przedsięwzięcie, wymierzone przeciw jakemukolwiek krajowi. Zwracaliśmy się do wszystkich zainteresowanych i jeszcze raz zwracamy się do nich. Istnieje jedna zasada której konieczność każdy powinien uznać. Jest nią zasada utrzymania obecnych granic. Ktokolwiek chciałby przesunąć jeden kopicie graniczny zająłby pokój całej Europy. Zada się pytanie, dokąd doprowadzi polityka, stosowana od pewnego czasu wobec rządu sowieckiego. Z drugiej strony zadaje się również pytanie, czy nie zamysłamy prowadzić specjalnej polityki z Niemcami. Mamy tylko jedną postawę. Zaangażowani w akcję międzynarodowej współpracy nie zamierzamy zastąpić jej żadnym układem dwustronnym. Sowiety są zupełnie zgodne z nami co do koncepcji zbrojowego przedsięwzięcia którego inicjatywę dzieła z nami. Solidarność francusko-sowiecka powinna być stosowana otwarcie, na korzyść wszystkich dla skonsolidowania pokoju na wschodzie.

Niemcy zostały zaproszone i będą raz jeszcze zaproszone na tych samych warunkach i z tego samego artykułu, do wzięcia udziału w tym pakcie wzajemnej pomocy w którym mamy zapewnić uzyskanie tych samych gwarancji jak te, które przyznają innym krajóm. Hitler za pewniał o swej woli pokojowej. Domagamy się od niego, aby przez przyłączenie się do polityki prowadzonej przez nas na wschodzie Europy po parł swe słowa czynami. Zawsze twierdziłem — ciągnął minister — że aby móc naprawdę doprowadzić do ograniczenia i redukcji zbrojeń musi być najpierw zapewnione bezpieczeństwo. W braku wszelkiego rodzaju gwarancji ogólnej wzajemnej pomocy, w razie zaniepokojenia w Europie, narody obawiały się jedne drugich i nie mogąc liczyć na inne siły, musiały widzieć w rozwoju własnych broni jedynie swe bezpieczeństwo. Przez ustanowienie ściślejszej sieci paktów zbrojowych, dobrowolnie i uroczystie zawar-

tych, można było spodziewać się między narodami tego powrotu zaufania, który stanowiłby wstęp do najpiękniejszego dzieła Europy, tj. do międzynarodowego porozumienia dla ograniczenia i redukcji zbrojeń. Wicekanclerz Baldwin w Izbie Gmin podkreślił panujące w jego kraju zaniepokojenie o pokój Europy i wskazał na intensywne zbrojenia niemieckie, naruszające klauzule militarne traktatów. Wybitny ten mąż stanu musiał sprecyzować nagłe zarządzenia, które w Wielkiej Brytanii usiłuje uchronić się od niebezpieczeństwa.

Hitler oświadczył, że dzisiejsze granice Niemiec są dla niego wystarczające. Usprawiedliwiał jednak swoją politykę wojskową powołując się na zyczenie swojego kraju. — Także będzie on mógł powołać się jutro na podobne uzasadnienie, jeżeli Niemcy, którzy nic nie grozi odmawiała wzięcia udziału w zbrojowej organizacji pokoju. Żadna miarę nie zamierzamy poddać się s tucji, która dla nas wytworzyła fakt zbrojenia się Niemców. — Chcemy wierzyć, że Niemcy w chwili, gdy potwierdziły troskę o pokój, zrozumieją, że zbliżając się od przyłączenia się do tej polityki współpracy do której są zaproszone przez wszystkich, mogą jedynie zwiększyć

wobec innych narodów, swoją odpowiedzialność moralną. Powtarzam, że jest to lojalne zaproszenie, uczynione Niemcom.

Między Francją i Niemcami nie istnieje żadne zagadnienie terytorialne. Sprawa Saarowa powinna być rozstrzygnięta w sposób normalny i zadawalający dla obu naszych narodów. Od Niemców zależy, aby plebiscyt odbył się w warunkach prawdziwych. Z naszej strony nie posiadamy innego życzenia, jak tylko skuteczne zapewnienie wolności i tajemnicy głosowania. Zależy nam również na nikom plebiscytu. Wyrażamy nadzieję, że porządek nie będzie zakłócony, ale jeżeli to nastąpi to Francja, jak i to dyktuje obowiązek weźmie na siebie wszystkie zobowiązania międzynarodowe. Żądamy wtedy od wszystkich krajów utworzenia łącznie z nami policii dla zapewnienia porządku.

W ten sposób — kończył min. Laval — zaproszylem przez moją deklarację wolności, udzieliłem zapewnienia o ciągłości polityki francuskiej i przynoszę wszystkim sołuszniakóm i przyjacielóm gwarancje naszego żw ego i pełnego zaufania w aktywność G-rowski.

Rozsądny głos francuski o porozumieniu polsko-niemieckim

Paryż. (PAT) Na wczorajszym posiedzeniu Izby Dep. przystąpiono do obrad nad budżetem Min. Spraw Zagran. Sprawozdawca dep. Dariac omówił obecna międzynarodowa sytuacja polityczna. Między innymi część referatu poświęcona była stosunkom rosyjsko-francuskim, paktowi wschodniemu i stosunkom polsko-francuskim.

W sprawie stosunków francusko-sowieckich dep. Dariac zaznaczył, że pomoc Sowietów na wynadek nowej pozozi miałyby niewatpliwie donosić znaczenie, usprawiedliwienie jest więc ze strony Francji chęć zapewnić sobie tej pomocy, ale nie powinna ona być przeceniana. Transport mas ludzkich połączone z przeniesieniem z miejsca na miejsce nowoczesnej armii wymaga doskonałych środków komunikacji, które dobrze utrzymane. Związek sowiecki w chwili obecnej i długo jeszcze wykazuje brak tych środków. Żadna improwizacja nie jest tu możliwa. Pomocy Sowietów nie możemy więc zdobywać za wszelką cenę. Każdy medal ma swą odwrotną stronę. Pomoc Sowietów wytworzy może komplikacje i niedogodności natury zewnętrznej i wewnętrznej. Sowiety zgodnie z swymi marksistowskimi teoriami, prowadzą energiczną propagandę której celem jest obalenie obecnej cywilizacji.

O polityce wschodniej referent mówił: Nie odgrzywamy na Antypodach roli żandarmerii. Nie zapominać, że Indochiny, które w doba naszego dominium kolonialnego, mogły być przez to odebrana. Należy się więc wstrzeżać tego, aby przez nierozważny przystąpienie do paktu wschodniego, zbyszczero, uietego, nie zobowiązać się do gwarantowania granic państw europejskich. Sow., a przede wszystkim nie trzeba pozwolić na to, aby przy sposobności rywalizacji politycznej niemiecko-japońskiej nie przeniesiono na plan polityki zagranicznej tarć, jakie mogą wynikać zarówno dla nas, jak i dla krajów zachodnich wskutek niebywalej konkurencji handlu japońskiego.

Odroczenie — mówił dalej dep. Dariac — jakie — zgodnie z zaleceniami Ligi Nar. — nastąpiło między Polską a Niemcami, wynika

w sposób istotny z faktu, że kanclerz Hitler zrozumiał niemożliwość zastraszenia Polski przez Niemcy, Polski, której moc wzrasta nieustannie a armia jest solidnie wrenkowniana. Polski, która ma w Europie znaczenie wielkiego mocarstwa. Nie czując się na siłach zaczynać obecnie awanturniczą politykę, Rzesza wolała dać dowód swego realizmu i położyć kres trwającej od lat wojnie celnej, sakodliwej zarówno dla jej interesów, jak i dla Polski. Ta wojna celna umożliwiła Polsce, która walczyła o siebie, stworzenie fabryk w tych dziedzinach przemysłu, w których płaciła dotychczas baracz i w przemyśle niemieckim. Możemy tylko być zadowolonymi z układu polsko-niemieckiego, który jest ukoronowaniem polityki ekonomicznej pojedynania, rozpoczętej w roku ub. przez porozumienie, podpisane między Polską a Gdańskiem.

W zakończeniu referent wyraził zaufanie rządowi i min. spraw zagr. Lavalowi.

Wielkie uroczystości polsko-francuskie

Paryż. (PAT) Na uniwersytecie w Nancy odbyła się inaugurała roku akademickiego, połączona z uroczystością honorowego doktora w dziedzinie prawa, prof. Francois Geny, członka instytutu francuskiego doktora honoris causa uniwersytetu warszawskiego. W ramach tych uroczystości odbył się akt wręczenia dyplomów honoris causa uniwersytetu w Nancy ambasadorowi R. P. w Paryżu dr. Chłapowskiemu oraz h. profesorowi uniwersytetu rzymskiego i padewskiego min. włoskiemu Rocco. Wręczając dyplom ambasadorowi Chłapowskiemu przemówił rektor uniwersytetu prof. Bruntz, podkreślając zasługi ambasadora Chłapowskiego na polu zblżenia francusko-polskiego. Również bardzo serdeczne przemówienie wygłosił dziekan wydziału prawnego prof. dr. Senn. W odpowiedzi zabrał głos ambasador Chłapowski, dziękując władzom uniwersytetu za wyróżnienie.

Po uroczystości utworzył się pochód ze Stow. b. kombatantów francuskich na czele Stowarzyszenia polskimi w Nancy oraz Stow. b. kombatantów włoskich, który udał się pod pomnik poległych gdzie złożono wieńce. M. in. złożył wieńce i ambasador Chłapowski. Uroczystość zakończyła się jedynominutowym milczeniem, poświęconym pamięci bohaterów.

ŚLUB Z „KRÓLEM DUCHÓW”

Popłatny interes z duchami na Wschodzie. — Pomysłowa pani Nasla. — Duch zmarłej siostry. — Spadkobiercy ministra niezadowoleni z ducha. — Tragiczna śmierć zakochanej dziewczyny.

Wschód uprawia z wielkim upodobaniem kult wiary w duchy. Nawet Koran poucza, że istnieją nie tylko aniołowie,

lecz również duchy, zwane „dzianami”, trawające w ciemnościach. Każdy wierzący muzułmanin wykonuje przy wejściu do meczetu kilka swobodnych ruchów, ażeby złe duchy nie przeszkadzały mu w modlitwie.

Pewna ochrona przeciw tym duchom jest amulet, zawieszony na szyi, zwyczajnie skórzany woreczek lub srebrna rurka, zawierająca wewnątrz kartkę z modlitwą. Turcy chętnie wkładają nawet do amuletu nabyte proszki aspiryny lub pigułki na przeczyszczenie. W zwyczajnych niewinnych wypadkach wystarcza

niebieska perła, ażeby odnieść zły urok duchów. Kto potrafi rozkazywać duchom, ten posiada większe znaczenie niż najbogatszy i najwładniejszy człowiek. Z tego przesadu, tak zakorzenionego na Wschodzie,

postanowiła skorzystała pewna kobieta, nazwiskiem Nasla, w Kairze. Urządziła więc sobie wielkim kosztem niekiedy „atelier” i przy pomocy reklamy ogłosiła publicznie, że utrzymała zażyłe stosunki z światem zmarłych. Pewnego dnia udała się do żony pułkownika Mahira Deya Khazila

i oświadczyła jej: — Pani siostra pozdrawia panią. — Co pani mówi. Przecież moja siostra dawno nie żyje! — Tak, lecz obecnie wyszła szczęśliwie zamek za króla dzinnów (duchów).

— Mogę ją zobaczyć? — Oczywiście. — Miedzy panią Naslą a żoną pułkownika stanął wkońcu układ. Za 50 egipskich funtów żona pułkownika miała zobaczyć swoją zmarłą siostrę. Zjawiała się też istotnie w atelier pani Nasli, wśród obowiązkowego mroku biała, zawołowana postać kobieca, która cichym głosem opowiadała kilka szczegółów z dzieciństwa. Wzburzoną tem żoną pułkownika pobierała do swojej matki i opowiadała jej o tem. Pani Nasla zgodziła się

po długim wahaniu, ażeby „duch” zmarłej siostry pojawił się powtórnie lecz tym razem za cenę 350 funtów egipskich.

I tym razem seans udał się. Natomiast gorzej poszło pani Nasli ze zmarłym ministrem. Spadkobiercy ministra posprzeczażyli się i podzielili na dwie grupy. Ponieważ chcieli, ażeby spór ich rozstrzygnął zmarły, udali się do pani Nasli. Sprytka Nasla zażądała od nich 100 funtów egipskich za zjawienie się ducha.

Duch zjawił się, udał się do biurka, otworzył szufladę, wyjął stamtąd kartkę papieru i znikł — A gdzie jest dowód dla nas? — zapytali niezadowoleni spadkobiercy. — Jeśli zapłacicie 200 funtów, otrzymam go od ducha —

odparła pani Nasla. Ale spadkobiercy nie chcieli już dowodu i zaskarżyli panią Naslę do sądu o oszustwo. Ale jeszcze gorzej powiodło się pani Nasli następnym razem. Pewna zakochana egip-

ciężka dziewczyna chciała widzieć codziennie swego narzeczonego

mieszkającego poza Kairem i odwiedzającego ją tylko raz w piątek. Za grubą zapłatą zgodził się pani Nasla na trudne zadanie wy czarowywania żywego człowieka. Przez dwa tygodnie widywała dziewczyna za grubymi opłatami swego ukochanego narzeczonego, który stał zawsze milczący za zasłoną w głębi ciemnego pokoju.

Potem nie mogła już dalej płacić, bo nie miała pieniędzy, a chciała koniecznie widywać nadal swego narzeczonego. Pobila się więc z panią Naslą. W tym momencie „duch”, ów rzekomy naręczony wyskoczył z głębi pokoju, ażeby pomóc swojej spółniczce. Dziewczyna, ujrawszy tak blisko „ducha” dostała ataku sercowego i umarła.

Policja rozpoczęła w tej sprawie śledztwo, które doprowadziło do zdemaskowania i aresztowania sprytnej oszustki. Wkrótce odbyć się ma przed sądem w Kairze jej sensacyjny proces.

PLYWAJĄCE LOTNISKO NA OCEANIE EUROPA — AMERYKA W CIĄGU 24 GODZIN

Wielu lotników sportowych twierdzi, że przelot przez ocean atlantycki nie stanowi już właściwie większej trudności. Ponieważ jednak gros miejsc na samolocie zajmuje cysterna z benzyną i oliwą, nie może być mowy o zabieraniu pasażerów, poczty czy innego bagażu. W sferach lotniczych przyjęto 500 mil angielskich jako cyfrę, w granicach której lot na samolocie odbywa się bez uszczerbku dla aparatu i motoru. Stąd wniosek taki: możliwa jest stała komunikacja lotnicza między Europą i Ameryką pod warunkiem, że w połowie drogi, około 450 mil angielskich, znajdować się będą stałe „lotniska pływające”, na których samoloty mogłyby w każdej chwili lądować. Wysp takich nie mamy jeszcze.

Nad konstrukcją i sposobem rozmieszczenia ich na oceanie, pracują od wielu lat inżynierowie kilku krajów.

Przed 15 laty skonstruował znany wynalazca amerykański, Edward Armstrong, model lotniska pływającego, posiadającego wszystkie potrzebne przymioty. Lotnisko takie musi nawet podczas najgroźniejszych burz „stać” zupełnie spokojnie.

Kongres amerykański uchwalił w styczniu b. r. fundusze, potrzebne na budowę „Seedrom'u” — jak to określają Amerykanie. Ministerstwo amerykańskie dla robót publicznych wyznaczyło już 8.5 miliona dolarów na budowę „Seedrom'u”, który będzie służył regularnej linii lotniczej na trasie: New York — Bermuda. Jeśli doświadczenia, przeprowadzane na tej linii wypadną dodatnio, to wówczas budowane będą podobne „Seedrom'y” na trasie: Londyn — New York. Podróż trwałaby około 24 godzin.

Według dotychczasowych planów, założona „Seedrom'u” składałaby się z 43 osób. Na pływającej wyspie znajdowałby się hotel na 500 pasażerów dziennych i 100 pasażerów nocnych. Poza tem znajdowałyby się tam kom-

pletne urządzenia meteorologiczne, warsztaty dla przeprowadzenia remontu, cysterny z benzyną oraz urządzenia techniczne potrzebne dla lądowania. Łańcuch kilku seedromów kosztowałby 30 milionów dolarów. Każdy pasażer za lądowanie na wyspie musiałby opłacić dodatkowo 70 dolarów, od paczki wagi 1 kg płaconoby dolara. Gdyby ilość podróżujących na samolotach wynosiła tylko 5 procent podróżujących na statkach, to w ciągu 10 lat pokryłoby w zupełności koszt inwestycyjny, koszt za ubezpieczenie, reperacje i amortyzację.

Długość seedromu wynosiłaby 1.500 stóp, szerokość 300 stóp. Masyw wyspy opierałby się na 32 słupach, zanurzonych w wodzie na 103 stopy. W razie obciążenia ich samolotami, pasażerami i urządzeniami, zanurzyłoby się aż do 208 stóp. Fale rozbiłaby się beda między słupami, między którymi znajduje się duża pusta przestrzeń, sięgająca od powierzchni wody do górnego pokładu wyspy.

Zanim przystąpiono do oficjalnych robót, przeprowadzono szereg eksperymentów z miniaturową wyspka, według której wzorowana będzie dokładnie budowana właściwa wyspa. Wywołano również sztuczne fale. Okazało się, że „Seedrom” stoi nieruchomo nawet wówczas, jeśli fale przewyższają aż trzykrotnie wysokość normalnej burzy.

Eksplzja bomb w kościele

Parryż (Tel. wł.) Z Madrytu donoszą: — W miejscowości Torreviva (Alicante) eksplodowały u wejścia do kościoła 3 bomby wyrządzając znaczne spustoszenia. W związku z zamachem aresztowała policja 9 znanych działaczy marksistowskich. (K.)

PREZYDENT BOLIWIJI UWIĘZIONY



Podczas zwiedzania terenów wojennych, w okolicach których toczą bitwy wojska Boliwii o Grand Chaco, aresztowany został przez własne oddziały prezydent Boliwii Salamanca. Aresztowany prezydent przeprowadzał inspekcję wśród wojska w związku z ostatnią klęską armii boliwijskiej.

PODWYŻSZENIE OBIEGU BILONU O 30 MILJONÓW ZŁ.

W ciągu ostatniego półrocza dał się zauważyć w szeregu ważnych punktów gospodarczych kraju brak bilonu, a zwłaszcza monet srebrnych. Ponieważ objawu tego, występującego stale od dłuższego czasu, nie można było uważać za przejściowy — nastąpiło w myśl art. 6 rozporządzenia Prezydenta R.P. z dnia 13 października 1927 r. o stabilizacji złotego porozumienie Ministerstwa skarbu z Bankiem Polskim w celu odpowiedniego pod-

wyższenia wysokości emisji skarbowej.

Granicę tej emisji, wynoszącą dotychczas 396 milj. złotych, podwyższono do 426 milj. złotych.

W „Monitorze Polskim“ z dnia 30 listopada r. ukazało się obwieszczenie Ministra skarbu, zawierające postanowienie o podwyższeniu kwoty emisji monet srebrnych, niklowych i brązowych do 426 milj. zł.

Z DNIA

Uruchomienie kopalni soli

(W dyrekcji monopolu solnego toczyły się rokowania z delegacją górników w sprawie zatargu w salinach Bochni i Wieliczki. Dyrekcja monopolu solnego zaproponowała nowe ostateczne warunki, na których zgodziłyby się otworzyć nanowo saliny. Według tych warunków, płace zostają obniżone o 10 proc., deputaty, które miano górnikom cofnąć, zostają utrzymane, zamiast 21 dni pracy, górnicy mają pracować 24 dni, deputat węglowy dla emerytów zostanie przywrócony, Renty wdowie, które wynoszą poniżej 15%, zostaną podwyższone do 15%. Górnicy dostaną jednorazową wypłatę w wysokości zarobków na siedem aniówek. 6-godzinna robota zostanie utrzymana.

Delegaci górników na zgromadzeniach w Wieliczce i Bochni przedstawili te warunki zgromadzeniu górników. Oba zgromadzenia przyjęły do wiadomości te warunki, domagając się wycofania policji i przygotowania salin do podjęcia pracy w piątek. Od dnia dzisiejszego saliny zostały uruchomione.

Na kierowniczych stanowiskach w salinach w Bochni i Wieliczce zajdą poważne zmiany. Dyrektor kopalni w Bochni inż. Paszek został przeniesiony do Warszawy. Dyrektor St. r. awski w Wieliczce i jego zastępca inż. Heil odchodzą z dniem 1 grudnia w stan spoczynku.

Naczelnny dyrektor „Orbis“

Rada nadzorcza P. B. P. „Orbis“ powołała na posiedzeniu 28. XI br. na stanowisko naczelnego dyrektora P. B. P. „Orbis“ majora Mieczysława Fułarskiego.

Za nadużycia w wojsku

Wojskowy sąd okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie nadużyć kasowych w 21 p. p. w Warszawie. Sąd skazał płatnika pulku porucznika Adama Gadomskiego który w trakcie długotrwałego procesu usiłował popełnić samobójstwo i który przyswoił około 90.000 zł. na 3 i pół lat więzienia wydalenie z wojska łącznie z dekadacją 25.000 zł grzywny i 8 lat pozbawienia praw obywatelskich i honorowych. M. S. Szromewskiego sąd skazał za niedozór w sprawie por. Gadomskiego na 6 miesięcy aresztu.

Jak się dowiadujemy, obrona por. Gadomskiego wniesie apelację.

Książę... woźnym

Jak donosi jedno z pism ze Lwowa, w jednym z tamtejszych sądów ogłoszono konkurs na posadę woźnego. Stanowisko to uzyskał książę Radziwiłł.

Z przedłożonych dokumentów okazało się, że nowy woźny jest zubożałym, zrujnowanym, ale bezpośrednim potomkiem rodziny do której należy książę Janusz Radziwiłł.

Sprawa defraudanta Czyż

Sąd Najw. rozpatrywał w piątek sprawę Teofila Czyż, skazanego przez sąd I i II instancji za defraudację 14.000 zł z Funduszu Ojczyńskiego. Sąd ork. skazał Czyż na 1 rok więzienia, przezem zawiesił wykonanie kary. Sąd apel. podwyższył karę do 2 lat więzienia, cofając równocześnie zawieszenie wykonania kary. Sąd Najw., do którego odwołał się skazany, skasował wyrok II instancji i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia Sądowi apel.

Liczba urodzin w Czechosłowacji w r. 1933 była b. znacznie. Przyrost naturalny jest najmniejszy na Słowacji natomiast w Czechach.

Posłowie niemieccy w sejmie czechosłowackim zaprotestowali przeciwko zwrotowi insygnów uniwersytetowi czeskiemu w Pradze. Rektor uniwersytetu niemieckiego podał się do dymisji. Natomiast soc. dem. niemiecka popęła postępowanie profesorów niemieckich zarzucając im spowodowanie demonstracji.

PRZESUNIĘCIA W SĄDOWNICTWIE

Warszawa (tel. wł.) Jak się dowiadujemy, m. n. sprawiedliwości p. Michałowski podpisał nową listę awansów i przesunął w sądownictwie M. i. prokurator s. o. w Katowicach Marjan Tokarski został prokuratorem s. a w Ka-

towicach Prezes s. o. w Zamościu Alfons Głowacki został wiceprezesem s. a. w Krakowie Prezes s. o. w Krakowie Alfons Hubal został wiceprezesem s. o. w Lublinie. Pełna lista nowych nominacji ogłoszona zostanie niebawem. (M.)

NOWE WŁADZE ZWIĄZKU IZB RZEMIEŚLNICZYCH

Prezes Wł. Zakrzewski z Poznania na czele Rady Związku

Min. przem. i handlu podpisał wczoraj nominację członków nowego zarządu i komisji rewizyjnej Związku Izb Rzemieślniczych. Prezesem zarządu został mianowany p. A. Szymczewski poseł na sejm z Warszawy, pierwszym wiceprezesem — p. J. Sierakowski mistrz krawiecki z Warszawy, drugim wiceprezesem p. Szuł Głócer mistrz blacharski w Warszawie, członkami zarządu pp.: A. Szmalenberg mistrz ślusarski z Warszawy, F. Bernatowicz mistrz niekarski z Warszawy, dr. P. Jahoda-Zakładowski, prezes Izby Rzemieślniczej

w Krakowie oraz J. Altman, mistrz garbarski z Warszawy. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Wł. Leiman mistrz mularski z Warszawy jako przewodniczący, p. L. Kamler mistrz stolarski z Warszawy oraz p. E. Głowiczower mistrz jubilerski z Warszawy.

Jednocześnie na minister przemysłu i handlu mianował prezesem rady Związku Izb Rzemieślniczych p. Władysława Zakrzewskiego, mistrza stolarskiego z Poznania i prezesa Izby Rzemieślniczej Poznańskiej.

WIELKI ZJAZD PRZEDSTAWICIELI RZEMIOŁ BUDOWLANYCH

OBRAĐOWAĆ BĘDZIE W NIEDZIELĘ W POZNANIU

Dnia 2 grudnia r. b. w Poznaniu w sali Domu Rzemieślniczego obradować będzie zjazd przedstawicieli rzemioł budowlanych.

Zjazd ten zwołany został w wyniku konferencji przedstawicieli rzemioł budowlanych z zarządem Narodowo Chrześcijańskiego Związku Rzemioł Woj. Poznańskiego. Oprócz niego jedna z największych holenderskich rzemioł budowlanych a mianowicie przedsiębiorstwo przez budowniczych samodzielną pracę wchodzących w zakres innych rzemioł poza mularstwem i ciesielstwem, a więc blacharskich brukarskich, dekarskich, kamiennarskich lakierniczych, malarskich, ślusarskich, stolarskich, szklarskich, studniarskich, zdunskich, garncarskich, do których wykonywania nie są uprawnieni. Zjazd niedziel-

ny ma właśnie na celu zajęcie w tej sprawie dla rzemioł budowlanych sprawy odpowiedniego stanowiska.

Zjazd rozpocznie się o godz. 11 z następującym programem: 1) Zgajenie i powitanie obecnych 2) Sprawa przedsięwzięcia przez budowniczych samodzielną pracę wchodzącą w zakres rzemioł malarskiego, stolarskiego itd 3) Sprawa nielegalnego wykonywania rzemioł budowlanych. 4) Sprawa nielegalnego interpretowania przez architektów art. 149 prawa przemysłowego odnośnie szkolenia uczni 5) Sprawa egzaminów mistrzowskich w zawodach murarskim i ciesielskim w związku z nowelą do art. 145 prawa przem. 6) Dyskusja 7) Uchwalenie rezolucyj. 8) Zamknięcie zjazdu.

OKRADANA SPUSCIZNA JAKÓBA HR. POTOCKIEGO

Przy inwentaryzacji i spisie majątku pozostawionego przez śp. Jakóba hrabiego Potockiego ustalono dokładnie co i ile przyswoił sobie plenipotent ś. p. hrabiego Aleksander Rosenberg z majątku hrabiego Potockiego. — Ustalono, że na podstawie pełnomocnictw hrabiego, Rosenberg podniósł z rachunku hrabiego i ulokował na swoje nazwisko wiekie sumy w rozmaitych instytucjach finansowych. Dotąd ustalono, że ogólna cyfra tych sum wynosi — 14.000.000 zł.

Rosenberg nie ograniczał się do samego przepisywania na swoje nazwisko sum pieniężnych. Przepisał on również na swoje nazwisko

szereg nieruchomości hrabiego Potockiego zagranicą, które kupował dla swego mocodawcy. Między innymi w ten sposób przyswoił sobie Rosenberga wille i place w Barritz, tereny Dauville, dom w Monaco, wille w Cannes, duże osady pod Cannes i udziały hrabiego w towarzystwach akcyjnych.

Poza tem przyswoił Rosenberg udziały hr. Potockiego w centralnym towarzystwie elektrycznym Pau oraz udziały w Bank Central de Paris.

Wreszcie sprzedał Rosenberg i zabrał sobie p. enadze, pałac hr. Potockiego w Lasku Bulońskim. Te wymienione objekty wynoszą wartość około 20 milionów złotych.

UPOŚLEDZENIE ROBOTNIKÓW POLSKICH WE FRANCJI

Nasi robotnicy gorzej są traktowani od robotników innej narodowości

Paryż, w listopadzie.

W ostatnich czasach dużo mówi się i pisze o stosunkach polsko-francuskich, przyczem prasa francuska, w ostatnich zwłaszcza dniach, zaznacza, iż rząd francuski zajmuje wobec Polski i Polaków stanowisko jak najbardziej pojednawcze i przychylnie. Ma się to uwydatniać w związku z wystaniem noty francuskiej do rządu polskiego w sprawie paktu wschodniego.

Z tych ostatnich posunięć możnaby wnioskować, że poprawi się również sytuacja robotników polskich we Francji i że władze francuskie, chcąc dać dowód swej przyjaźni, zajmie także inne stanowisko w stosunku do naszej emigracji zarobkowej we Francji. Tymczasem jednak robotnik polski nie tylko nie jest traktowany jako robotnik kraju zaprzyjaźnionego, ale wręcz przeciwnie, jest upośledzony w stosunku do robotników obcokrajowych innej narodowości. Nic lepszego nie ilustruje, jak przykłady wzięte z życia.

Sporządzając masowo naszych rodaków do Francji, obiecywano im równe traktowanie i równe prawa z robotnikami miejscowymi, a w każdym bądź razie lepsze od niektórych robotników cudzoziemskich innej narodowości. Jak jednak wygląda to w rzeczywistości?

WYDALANIE PRZEZ PROWOKACJĘ

Na pewnej fermie w departamencie Aisne pracują Francuzi i cudzoziemcy a wśród tych ostatnich kilku Włochów, Czechów, Rosjan oraz ośmiu Polaków. Polacy pracują na tym miejscu już od kilku lat a dwóch z nich nawet od dwunastu lat. Okazali się oni najlepszymi pracownikami, przeto gospodarz darzył ich pełnym zaufaniem, zaś ci ostatni odznaczeni zostali za sumienność i gorliwość prace na konkursie departamentalnym najlepszego robotnika.

Nie spodobało się to ich towarzyszom pracy niepolskiego pochodzenia a szczególnie Francuzom. Starali się więc wyrzucić nacisk na pracodawcę, aby zwolnił Polaków, ale gdy ten oparł się temu, „spiskowcy” namawiali Włochów, Czechów i pozostałych robotników, żeby wszyscy zastrakowali. Przytem Polaków zmusi się do solidarności.

Tak też się stało Polacy, widząc robotników strajkujących, a na ich czele Francuzów, solidaryzowali się z nimi. Na to tylko czekali prowokatorzy. Udają się na policję i oskarżają Polaków

o to, że są komunistami i że zorganizowali niepotrzebny i złośliwy strajk.

Przelekniętych i steroryzowanych robotników polskich siedzących w swych mieszkaniach odwiedza kilku żandarmów, zabiera im karty tożsamości a po 48 godzinach zostają wydalenni. Zastosowano do nich najbardziej surowy rygor, t. zw. ekspulsję (expulsion) t. zn. nakaz opuszczenia granic Francji w ośmiu dniach.

Nieszczęśliwi Polacy zabrać musieli najpotrzebniejsze rzeczy, zaś resztę ruchomości zostawić, gdyż w takich wypadkach nikt odkupić nie chce, by wrócić do kraju. Żadne interwencje nie pomogły, wszelkie wyjaśnienia sprawy nie odniosły skutku u władz, zaś prowokatorom wszystko uszło bezkarnie.

PO 12 LATACH PRACY

Na innej fermie, w dep. Seine et Oise, pracowała od 12 lat rodzina polska (ojciec, matka, trzech synów i dwie córki). Wszyscy ci, którzy zetknęli się z tą pracowitą rodziną polską, stawiali ją za wzór innym pracownikom. Właściciel był ludzki, a będąc też zadowolony z pracującej u niego rodziny, starał się im ulżyć ciężką dotychczas.

Nadszedł kryzys i z różnych stron starano się, aby rodzina ta straciła pracę. Właściciel nie zgadzał się na ich zwolnienie, przeto pewien Serb za pośrednictwem żandarma oskarża słowa ro-

dziny o szerzenie komunizmu i buntowanie innych robotników w sąsiedztwie. To miało ten skutek, że właściciel otrzymał nakaz zwolnienia rodziny polskiej, a żandarmi zabrali ojca z synami i córką na osiem dni do więzienia, a po wyjściu z więzienia doreczono im „ekspulsję”.

Nie pomogły starania ani dowody, stwierdzające ich niewinność ojciec z synami i jedną córką musieli opuścić granicę Francji, zaś najmłodsza córka w drodze łaski pozwolono pozostać, ale zabroniono pracować. Wolala też pójść za mężem i rodziną.

Na specjalną uwagę zasługuje fakt, że właścicielowi narzucono tego prowokatora z żoną jako pracownika, a jednocześnie zabroniono mu na przyszłość zatrudniać Polaków.

Opisując te dwa zdarzenia, nie można pominąć milczeniem faktów takich, jak te, że niektóre oficjalne biura pośrednictwa pracy starają się wprowadzać w błąd pracodawców w ten sposób, że gdy gospodarz żąda Polaka lub Polkę, posyła mu one Ukraińca, Czechę lub innego obcokrajowca twierdząc, że Polacy są pijakami, a Polki niemoralnie się prowadzą. Biura te starają się widocznie na nakaz zgóry, aby jak najmniej robotników polskich pracowało we Francji. Posuwają się przytem tak daleko, że najmniej wykroczenie robotnika lub robotniczki polskiej wyobrymniała, aby szkodzić opinii ogółu wychodźstwa polskiego.

Za rzekomą winę jednego zwalniają wszystkich

W pewnym przedsiębiorstwie pod Paryżem pracują sami cudzoziemcy, a to Włosi, Czesi, Serbowie, Polacy i t. d. Najlepszymi pracownikami okazali się Polacy, chociaż są najgorzej wynagradzani i używani do robót najcięższych. Nieszczęście chciało iż między Polakami znalazł się pewien błędny student, który nie mając pozwolenia pracy mimo to pracował, a to dzięki pewnemu Włochowi, zatrudnionemu w tem przedsiębiorstwie w charakterze starszego majstra - mechanika (contremaitre).

Biedak ten za wyświadczoną mu usługę był ciągle wykorzystywany przez swego „dobroczyńcę” różnymi groźbami, a m. in. zwolnieniem z pracy. Za temby poszła niemożliwość ukończenia studiów, które kontynuował w jednej z uczelni paryskich.

Nie mogąc dłużej ścierpieć szykan swego przełożonego, przedstawił sprawę dyrekcji, a gdy to nie pomogło, nie znajdując innego wyjścia, zwrócił się do policji, nie bacząc, że czeka go kara za nielegalną pracę. Miało to ten skutek, że nie tylko on sam i kilku innych Polaków otrzymało ekspulsję, ale wszystkich pozostałych Polaków, pracujących w tej fabryce, zwolniono z pracy i zastosowano względem nich najostrzejsze rygory jak przeniesienie do innych departamentów i t. p. Tłumaczono te masowe zwolnienie i częściowe wydalenie w ten sposób, że Polacy podlegają ustawie o 10-procentowym ograniczeniu zatrudnienia cudzoziemców w tem przedsięwzięciu, ale dziwna rzecz — pracują tam nadal sami obcokrajowcy za wyjątkiem trzech inżynierów i dyrektora naczelnego Polaków nie wolno już przywołać do pracy.

WŁOCHA ZOSTAWIA, A W SPOKOJU, POLAKA WYRZUCAJĄ

W pewnym hoteliku paryskim, zamieszkałym głównie przez cudzoziemców, mieszkał pewien Polak i pewien Włoch, którzy, pracując razem, zaprzyjaźnili się do tego stopnia, że wolny czas również spędzali razem. Straciwszy niedawno pracę obaj pobierali zasiłek z funduszu bezrobocia.

Pewnego dnia do hoteliku tego przysłała policja i zastała obu z kartami tożsamości nieodnowionymi (Cudzoziemcom korzystającym z zasiłków dla bezrobotnych władze utrudniają odnowienie kart tożsamości, a to dlatego, żeby wywrzeć na nich presję opuszczenia jak najszybciej granic Francji).

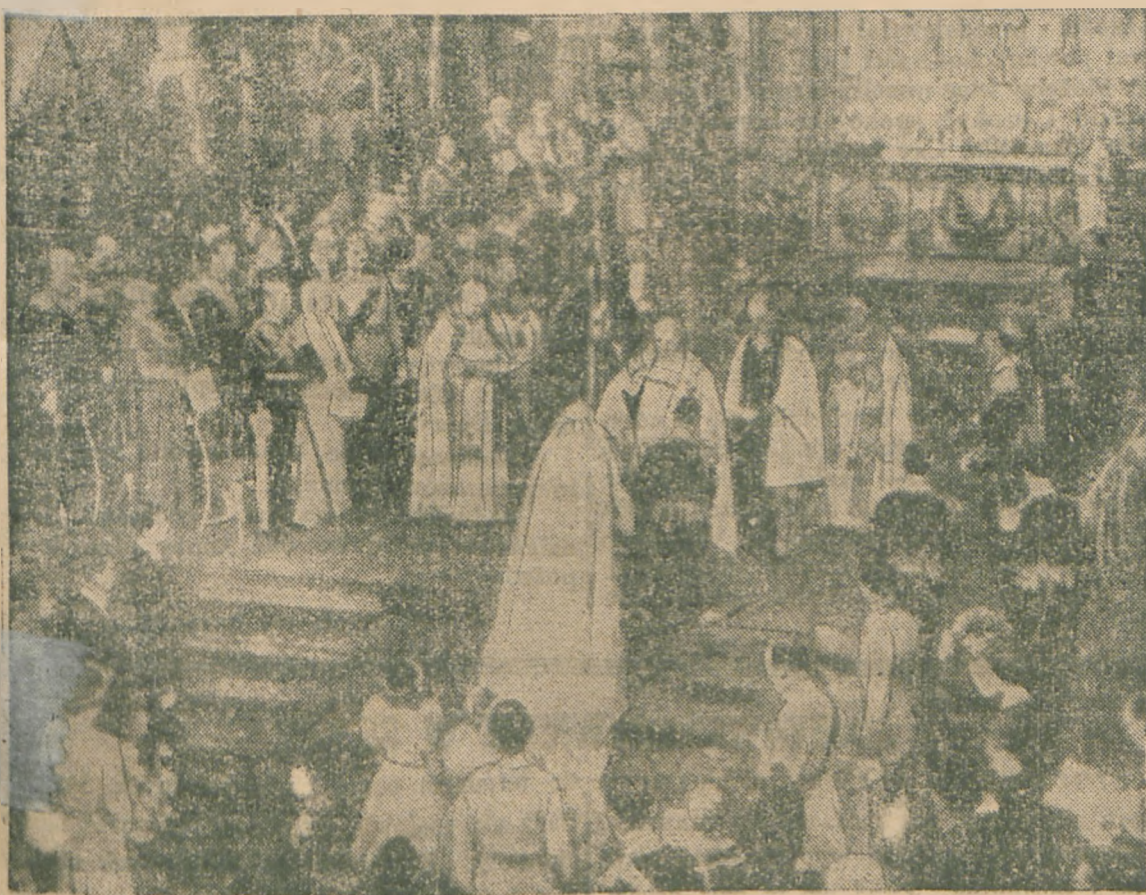
Pociągnęło to za sobą ten skutek, że Polak otrzymał natychmiastową ekspulsję, zaś Włoch tylko nakaz ostarania się w przeciągu ośmiu dni o odnowienie swej karty tożsamości. Ów Włoch sam oburzał się na wprost nieprawdopodobne ułatwienie sprawy w stosunku do jego przyjaciela Polaka.

W ostatnich czasach niema miesiąca, żeby nie wwieźdźdźły z Francji transporty z repatriantami do ich ojczystego kraju. Lecz i tu rzucają się askrawo w oczy szczególnie ostre zarządzenia w stosunku do robotników polskich, gdyż na kilkanaście tysięcy repatriowanych ostatnio cudzoziemców prawie cztery piąte stanowili Polacy, a znikoma tylko ilość cudzoziemcy innej narodowości. I tu jest widoczne aż nazbyt upośledzenie i sztykanowanie Polaków.

Francja potrzebuje stale, mimo kryzysu, cudzoziemskich sił roboczych, zwłaszcza do pracy na roli. Dawniej przeważająca ilość tych zarobkowców pokrywano z Polski, ale w ostatnim roku stara się o ile możności, jak najmniej sprowadzać Polaków a na ich miejsce przyjeżdżają robotnicy z innych krajów.

Ben.

NA STOPNIACH OLTARZA



Arcybiskup Canterbury udziela na stopniach katedry westminsterskiej błogosławieństwa najpopularniejszej pańce młodej na świecie: księżniczce Marynie greckiej i księciu Jerzemu, synowi króla angielskiego. Na tronie lewej i prawej ołtarza ustawili się rodzice pary młodej, oraz najdosłojniejsi goście.

Giełdy

Zyto	13.75	14.—
Usposobienie: stałe		
Pszenica	16.25	16.75
usposobienie spokojne		
Jęczmień browarowy	20.—	20.50
Usposobienie spokojne		
Jęczmień 710-725 g-l	18.25	18.75
Jęczmień 680 690 g-l	16.75	17.25
usposobienie spokojne		
Owies	15.—	15.25
usposobienie spokojne		
Mąka żytnia I gat 0-55% wł. w.	20.50	21.50
Mąka żytnia I gat 0-65% wł. w.	19.50	20.50
Mąka żytnia II gat. 55-70% wł. w.	14.—	15.—
Mąka żytnia poślednia ponad 70%	12.—	13.—
Mąka żytnia razowa 0-95% wł. w.	16.—	17.—
Usposobienie spokojne		
Mąka pszenna gat. IA 0-20% wł. w.	28.50	31.—
Mąka pszenna gat. IB 0-45% wł. w.	28.—	28.50
Mąka pszenna gat. IC 0-55% wł. w.	27.—	27.50
Mąka pszenna gat. ID 0-60% wł. w.	26.—	26.50
Mąka pszenna gat. IE 0-65% wł. w.	25.—	25.50
Mąka pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	24.—	24.50
Mąka pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	23.50	24.—
Mąka pszenna gat. IIB 45-65% wł. w.	20.50	21.—
Mąka pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	17.50	18.—
Mąka pszenna gat. IIIA 65-70% wł. w.	16.50	17.—
Mąka pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	13.50	14.00
Usposobienie spokojne		
Otręby żytnie przem. standard	10.—	10.50
Otręby pszenne grube przem. standard.	10.50	11.—
Otręby pszen. średnie przem. standard.	9.75	10.—
Otręby jęczmienne	10.50	12.—
Rzepak zimowy	41.—	42.—
Siane lnane	43.—	45.—
Gorzycza	46.—	48.—
Wyka latowa	23.—	25.—
Groch Viktoria	39.—	43.—
Groch Folgera	32.—	35.—
Koniczyna czerwona surowa	120.—	140.—
Koniczyna biała	90.—	110.—
Koniczyna szwedzka	180.—	200.—
Koniczyna żółta odluszczona	70.—	80.—
Przełt	80.—	100.—
Tymoteusz	60.—	70.—
Raigras angielski	80.—	90.—
Ziemniaki fabryczne za kłto%		13 1/2
Makuch lniany w aflach	17.50	18.—
Makuch rzepakowy w tafłach	13.50	13.75
Makuch słonecznikowy w tafłach 42/43%	18.—	18.50
Srut Soja	21.—	21.50
Mak niebieski	41.—	43.—
Słoma pszenna luzem	2.25	2.45
Słoma pszenna prasowana	2.85	3.05
„ żytnia luzem	2.75	3.—
Słoma pszenna luzem	2.25	2.45
„ owsiana luzem	3.—	3.25
„ owsiana prasowana	3.50	3.75
„ jęczmienna luzem	1.95	2.45
„ jęczmienna prasowana	2.85	3.05
Siano zwykłe luzem	7.25	7.75
Siano zwykłe prasowane	7.75	8.25
Siano nadnoteckie luzem	8.25	8.75
Siano nadnoteckie prasowane	8.75	9.25

Ogólne usposobienie spokojne.

Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 377,5 t., pszenicy 160 t., jęczmienia 691 t., owsa 50 t., maki żytniej 128,3 t., maki pszennej 27,5 t., otrąb żytnich 87,5 t., otrąb pszennych 68,5 t., rzepaku 15 t., lubinu niebieskiego 15 t., maku niebieskiego 2 t., ziemniaków fabrycznych 60 t.

RADJO

Wtorek, 4 grudnia 1934

Poznań — 6.45 Kiedy ranne wstała zorze; 6.52 Gimnastyka; 7.15 Dzien. por.; 7.25 Muzyka por.; 7.35 Chwilka pań domu; 7.40 Program; 7.50 Koncert reklamowy; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Helnał z Krakowa; 12.03 Wiadom. meteorol.; 12.05 Przegląd prasy; 12.10 Koncert z Katowic; 12.45 Skrzynka dla dzieci; 13.00 Dziennik pol.; 13.05 Koncert z Katowic; 15.30 Wiadom. o eksporcie; 15.35 Przegląd giełdowy; 15.45 Muzyka lekka; 16.45 Skrzynka P. K. O.; 17.00 Koncert (tr. z Włna); 17.25 Słuchowisko (tr. z Katowic); 17.50 Skrzynka poczt.-techn. 18.00 Odczyt; 18.10 Życie kult i art. Poznań; 18.15 Koncert; 18.45 Szkic literacki; 19.00 Płoty; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Melodie rumuńskie 19.45 Program; 19.50 Wiadom. sport.; 20.00 Prelekcja; 20.15 Opera „Czart i Kasla”; 20.55 Dziennik wieczorny; 21.05 Jak pracujemy w Polsce; 21.50 Odczyt; 22.55 Koncert reklamowy; 23.10 Wiadom. meteor.; 23.15 Muzyka taneczna.

Tajemnica grobowca

Powieść sensacyjna

65

— Przejrzałem się kilkakrotnie w lustrze — mówił dalej — i pamiętam, jak wyglądałem, rzeczywiście byłem zupełnie do niego podobny. Przytem mówiłem akcentem, który choć nie ze wszystkim był, miał wiele doń podobieństwa. Tak musiano go wziąć za mnie. Świadkowie oznajmili, że pozнали blondyna, którego ujęła policja. Jestem ocalony.

— Maurycy potarł czoło i dalej mówił po chwili:

— Ale jakim sposobem złapał się ten Rosjanin, w Paryżu bardzo wielu jest przeciw młodych blondynów z faworytami i w binoklach. Tego zrozumieć nie mogę. Niewinniejszym będąc od nowonarodzonego niemowlęcia, z łatwością dowiedzie, że w tymże czasie znajdował się w innym miejscu, policja go uwolni i znowu poszukiwania rozpocznie. Co mnie to obchodzi. Agenci znów wpadną na ślad blondyna, a ja nie zostawilem żadnych poszlak po za sobą. Labirynt bez wyjścia, a nitki Aryadny niema!

Maurycy ubrał się i poszedł na ulicę Surennes.

Kapitan Van-Broke, albo raczej Lartigues znajdował się w towarzystwie Verdiera, fałszywego opata Merissa.

— Jak się masz, nasz młody przyjacielu — odezwał się doń Lartigues.

— Dobrze, kapitanie.

— Jest co nowego?

— I bardzo wiele.

— O do diabła! Dobrego czy złego!

— Zdaje się, że wyborne wiadomości.

— Odpowiedz nam, zobaczymy.

Maurycy odpowiedział, co się zdarzyło w przeddzień.

— Cóż panowie na to? — spytał następnie.

— Ja tak samo myślę, jak ty, że doskonale to zdarzenie, a opat również jest tego zdania, widzę z jego twarzy. Policja wpadła na mylny ślad, więc jesteś bezpieczny. Postąpiłeś sobie przytem bardzo sprytnie, ostrożności przedsięwzięłeś wyborne, prawdziwej powierchowności twej niepodobna poznać. Możemy więc wszelki niepokój od siebie odpędzić i szukać spokojnie krewnych Armanda Dharvilla. Czy zacząłeś się dowiadywać o Ludwika Bressola, o cośmy się prosili?

— Już.

— Jaki rezultat?

— Dotychczas żaden.

Młodzieniec opowiedział szczegółowo wczorajsze swe zajęcie, powziętą nadzieją i ostatecznie niepowodzenie.

— Trudno będzie dowiedzieć się o adresie byłego budowniczego, nie jest to jednak rzecz niepodobną — rzekł Verdier. Po myślimy na tem: Dokonać tego można będzie cierpliwie, gdy pojedziesz pan do Vigue sur-Bresne, dla odnalezienia śladów nieprawej córki Szymony. Czy odszukałeś pan jej metrykę?

— Nie, nie zdążyłem jeszcze.

— Zajmij się pan tem dziś jeszcze bądź pan gotów jechać za dwa dni do Vigue sur-Bresne.

— Będę gotów kiedy panowie zechcecie. Teraz ja z kolei chciałbym panów zapytać.

— O co? — zapytał Verdier.

— O to, co mnie szczególnie interesuje. Czy otrzymali panowie jaką wiadomość z Londynu?

— Otrzymać mogę najwcześniej dopiero jutro; ale nie troszcz się pan, możesz być pewny, że usługi twe przyjęte zostaną przez Michała Bremont. Napisałem do niego w takich słowach, że bardzo rad będzie widzieć pana w liczbie naszych. Od razu bogatym się staniesz kochany panie. Ale nie wypuszczaj pan z rąk szczęścia, bądź go zawsze godnym.

— O będzie go godnym! Ręczę za niego — zawołał Lartigues którego sympatja do Maurycyego coraz bardziej rosła. — Pewien jestem że nasz przyjaciel nie zawiedzie naszego zaufania.

— I ja mam taką nadzieję — rzekł Verdier — ale młody jest. Niech się strzeże kobiet. Kobieta to zguba dla mężczyzny.

— O bądź pan spokojny! — wykrzyknął Maurycy — i z tej strony nie grozi niebezpieczeństwo żadne. Naturalnie, lubię kobiety, ale utak, jak się lubi ładne cacka. Zawsze mieć będę władzę nad sercem. Głęboką wzgardę czuję do wszelkich sentymentalnych głupstw.

— To mi się podoba — rzekł z uśmiechem fałszywy opat Meriss. — Ale czy to jest szczere wyrażenie pańskich myśli?

— Ręczę panu: Cobym miał panów oszukiwać?

— To prawda, ale pan możesz ludzió samego siebie.

— Nie lękaj się pan, ręczę za siebie.

— Jeżeli tak, to doskonale. Do jutra kochany nasz przyjacielu.

— Gdzie?

— Tutaj.

— O której godzinie?

— Zawsze o dziewiątej. Nie zapominaj pan o naszych rodach i czekając na wyjazd do Vigue sur-Bresne, wymyśl pan jaki sposób dla odnalezienia Ludwika Bressoles.

— Będę się starał, ale wielkiej nadziei nie mam.

Maurycy niezwłocznie udał się do prefektury, dla wydostania kopji metryki Szymona Dharville.

Szukano długo, bo archiwum spalone było za czasów komuny.

Jednakże znaleziono i obiecano młodzieńcowi nazajutrz dać kopję odpowiednią poświadczoną.

(Ciąg dalszy nastąpi)

„DJETOWE“ OŻYWIENIE W SEJMIE

Warszawa (tel. wł.) Wczoraj jak zwykle się terminem obrad parlamentarnych, kiedy to każdego pierwszego miesiąca, dał się zauważyć na terenie Sejmu, z okazji wyplaty djety, zjazd posłów i senatorów. Zjazd ten w dniu dzisiejszym jednak jest znacznie mniejszy, aniżeli w innych miesiącach, co tłumaczy się zbliżającym się terminem obrad parlamentarnych, kiedy to zjada się posłowie i podnosi wówczas należne im djety. Z klubów parlamentarnych obraduje dziś jedynie Klub Ludowy, który omawia sprawy związane z nowymi dekretami oddzielenia wymi w rolnictwie. (M.)

DZIAŁ URZĘDOWY

OSTRZEŻENIE

W dniu 4, 5 i 6-go grudnia 1934 r. od godziny 8-ej do godziny 15-ej przeprowadzać będą ćwiczenia wojskowe ostre strzelanie na południowy wschód od Przygodzic z kierunku strzału na południe (od Przygodzic w kierunku lasu przy łaci).

Ludność przestrzegam przed zbliżaniem się do ostrzeliwanego terenu w podanym wyżej dniu i czasie.

Ostrów-Południe, dnia 1 grudnia 1934 r.
(—) Lela, wójt kom.

KRONIKA MIEJSCOWA

grudzień

2

niedziela

Kalendarz rzym.-kat.
Niedziela Bibiana B. M.
Poniedz. Franciszka

Kalendarz grecko-kat.
Niedziela Awadja
Poniedz. Prokla

Słońce wschód: 7,21
zachód: 15,29

Księżyc wschód: 2,38
zachód: 13,12

Dyżur w niedzielę pełni dr. Chmiel ul. Kościelna 2 (tel. 246) Apteka Nowa ul. Marszałka Piłsudskiego 15 (tel. 275).

Dyżur nocny z niedzieli na poniedziałek pełni Dr. Chmiel, ul. Kościelna 2 (tel. 246), Apteka Nowa ul. Marszałka Piłsudskiego 15 (tel. 275).

Dyżur nocny z poniedziałku na wtorek pełni Dr. Karpowicz ul. Koszarowa 30 (tel. 286), Apteka Stara Rynek (tel. 96).

Kino Apollo: „Markiza Jorisaka”

Kino Corso: „Pieśń nad pieśniami”

Ruch ludności. Urodzenia: syna robotnik Józef Adamiak robotnik Władysław Kubera z Sadowia, kupiec Bernhard Berelt z Pleszewa. Zgony: Maria Artmańska dziecko, 7 dni.

Z EKRANU

KINO „CORSO” — PIEŚŃ NAD PIEŚNIAMI

Jest coś wzniosłego w tym filmie. Jego ujmująca prostota i naturalność a zarazem jego niecodziennosc i tkwiaca w nim ma estetyczna wielkość — jest w sumie owocem ogromnej pracy artystycznego zrozumienia prawdziwej sztuki. Mamonliana i Marlene Dietrich. Przecież historie biednej dziewczyny i jej kariere życiowa — nie mogła być potraktowana banalnie i szablonowo a jednak uszczęsniono się tego stworzono godną nazwy oryginalnego dzieła. Sceny w atelier rzeźbiarza Waldowa tchna chems. co zwykle się nazywa sztuką czystą — a maownicze widoki z radosnym nastrojem rozkochanych serc tworzą zgodną harmonie artystyzmu i miłości. Gradacja uczuć odczuwanych przez Marlene Dietrich jest naprawdę w każdym rytmie do mistrzowsku oddana. Film jest pozatem doskonale technicznie opracowany. (sm.)

Z powiatu i okolicy

MIKSTAT

Z życia Związku Strzeleckiego. Odkonstytuował się zebranie wszystkich drużyn Związku Strzeleckiego Oddziału Mikstat w którym wzięło udział około 200 uczestników. Na zebraniu tem był obecni członkowie Zarządu Powiatowego Z. S.

W toku obrad wybrano nowy Zarząd dla Oddziału Z. S. w skład którego weszli obyw.: Janecki Leonard nauczyciel jak prezes, Kołodziejczak Edmund sekretarz Kordylasiński Franciszek skarbnik i Wojciezak Jan kłupie zab., Talaga Józef z Strzżżewa kłupowia Ludwik z Kaliszkwowic, Tobił Franciszek burmistrz prezes tow. przyjaciół Z. S. jako członkowie zarządu.

Oddział Związku Strzeleckiego w Mikstatcie rozwija się pomyślnie dzięki poparciu Zarządu Miejskiego w Mikstatcie w uzyskaniu pięknej świetlicy dla tego Związku.

Zatwierdzenie leśniczego miejskiego. Na stanowisko leśniczego miejskiego m. Mikstatu został zatwierdzony Borucki Marjan, który

J. E. KS. KARDYNAŁ PRYMAS HLOND

GOŚCIEM NASZEGO MIASTA

W historii naszego miasta złotymi zgłoskami zapisany zostanie dzień pięćsetletniego jubileuszu parafii ostrowskiej, w czasie którego miasto nasze dostąpiło zaszczytu goszczenia Najwyższego Dostojnika Kościoła w Polsce J. Em. Ks. Kardynała Prymasa Hlonda.

Parafia nasza od dłuższego czasu przygotowywała się do swego wielkiego święta jubileuszowego. Duszpasterz naszej parafii ze wszelkim cenionym ks. kan. Jarosz zatroszczył się nie tylko o wspaniały zewnętrzny wygląd kościoła, lecz przede wszystkim, odbyta jego staraniem wielka misa parafialna przygotował uroczystość i serc naszych parafian, aby stali się godnymi otrzymania błogosławieństwa z rąk Jego Eminencji w dniu jubileuszu parafii.

W dniu przybycia J. E. Ks. edza Kardynała świątynia nasza tonęła w powodzi światła i zieleni, a na masztach toczoty flagi o barwach państwowych i kościelnych. Całe miasto przybrało wygląd odświeżony, ze wszystkich domów rozwiewały flagi i zwieszały się girlandy zieleni. Ulica Paszkowska była przystrojona wzniesionymi bramami triumfalnymi, przybranymi zielenią, z których zwieszały się napisy, wyrażające uczucia dla Dostojnego Arcypasterza Gmachu Magistratu, gdzie w obecności Ks. Kardynała odbyła się uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej zostało udekorowane światłami i zielenią a na czole gmachu został zamieszczony napis: „Witamy serdecznie Ks. Prymasa na jubileusz parafii 1434—1934”.

W mieście od samego rana panowało niezwykle poruszenie. Znać było nastroj święteczny. —

Przyjazd Ks. Prymasa

Na granicy powiatu powitał ks. Prymasa p. starosta Ekkert w towarzystwie ks. dziekana Piszczogłowy, komisarza Złotogórskiego, przedstawiciela naszego pisma p. redaktora Radomskiego i innych. P. starosta wszedł do auta Ks. Prymasa — i ruszono do miasta.

W Ostrowie przed gmachem szkoły rolniczej witał Dostojnika Kościoła p. komandor Janowski, inż. Matuszewski oraz radca Garbacz. Skości udano się na Rynek gdzie ks. Prymas odebrał raport od plk. Wałczaka, poezem został powitany przez burmistrza Cegętkę. Bardzo miłym momentem była chwila wygłoszenia pięknego wierszyka przez uczennice szkolną Krysię Matuszewska.

Po uroczystościach w kościele, które obszernie zreferujemy w następnym numerze naszego pisma — odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej, w czasie którego dokonano aktu oddania Ostrowa w opiekę Najświętszego Serca Jezusa.

O godz. 21 rozpoczynał się wspaniały raut z udziałem najwybitniejszych przedstawicieli społeczeństwa ostrowskiego.

Uwaga: bardzo obszernie sprawozdanie z uroczystości zamieścimy w numerze wtorkowym.

WAŻNE DLA RZEMIEŚLNIKÓW

Rejestrowanie praw nabytych przez rzemieślników

Przypominamy wszystkim rzemieślnikom, którzy prowadzą samodzielnie rzemiosło na zasadzie praw nabytych nie posiadając kart rzemieślniczych, że w myśl art. 198 ust. 4 ustawy przemysłowej są obowiązani, pod rygorem zastosowania do nich sankcyj karnych — zgłosić się do władzy państwowej I-szej instancji w terminie do dnia 31 grudnia włącznie, 1934 r., z równoczesnym okazaniem zaświadczenia właściwej Izby Rzemieślniczej, o posiadaniu uprawnienia przemysłowego.

W celu otrzymania od Izby Rzemieślniczej wymaganego zaświadczenia, należałoby uzyskać jeden z następujących dokumentów:

1. Zaświadczenie właściwego Zarządu gminnego miejskiego lub wiejskiego o samodzielnym wykonaniu rzemiosła:

a) przed dniem 15 grudnia 1927 r. na obszarach województw: wileńskiego, nowogrodzkiego, białostockiego, poleskiego, wołyńskiego, lubelskiego, warszawskiego, łódzkiego, kieleckiego, poznańskiego i pomorskiego;

b) przed dniem 1-szym lipca 1933 r. na

obszarze górnośląskiej części województwa śląskiego.

2. Kartę przemysłową uzyskaną na podstawie przepisów austriackiej ustawy przemysłowej:

a) przed dniem 15 grudnia 1927 r. na obszarze województw: Krakowskiego, lwowskiego, tarnobrodzkiego i stanisławskiego;

b) przed dniem 1-szym lipca 1933 r. na obszarze cieszyńskiej części województwa śląskiego.

Gdyby uzyskanie jednego z powyższych dokumentów było utrudnione, wówczas należałoby zaopatrzyć się w celu uzyskania zaświadczenia Izby Rzemieślniczej w inne wiarygodne dowody posiadania uprawnienia przemysłowego w szczególności: bądź w dowód zapłaty podatku dochodowego od warsztatu rzemieślniczego, bądź też w dowód zarejestrowania pracowników danego warsztatu rzemieślniczego w Kasie Chorych w obu powyższych przypadkach przed 1-szym lipca 1933 r. na obszarze województwa śląskiego względnie przed 15-tym grudnia 1927 roku na pozostałym obszarze państwa.

obejmie urządowanie z dniem 1 grudnia br.

SULMIERZYCE.

Zebranie organizacyjne Koła Polskiego Czerwonego Krzyża odbyło się dnia 27 b. m. o godz. 19,30 w sali p. Marii Hempowczowej — pod przewodnictwem p. burmistrza Marcellego Wojciechowskiego — sekretarzem zebrania był p. Marjan Balcer. Obecnych było około 40 osób, jako goście przybyli pp. dr. Krzywański, lekarz powiatowy i wiceprezes Koła Krotoszyn oraz p. Kołodziejowa, członkini zarządu powiatowego P. C. K. w Krotoszynie.

Po zagajeniu p. burmistrza Wojciechowskiego oraz doskonałym referacie p. dra Krzywańskiego ukonstytuował się Zarząd tymczasowy, w składzie: Prezes Michał Worsztynowicz kłupiec, sekretarz Czesław Osieglowski ksiązkowy, skarbnik Walenty Garyantesiewicz.

Unifikacja Rzeszy postępuje

Berlin (PAT). Mn spraw wewnętrznych Rzeszy i Prus dr. Frick wydał w porozumieniu z premierem pruskim Göringiem donoszące rozporządzenie, regulujące stosunek poszczególnych prowincji i regencji pruskich do rządu Rzeszy. W myśl tego rozporządzenia pruscy nadprezydenci w podległych im prowincjach stają się stałymi przedstawicielami rządu Rzeszy. Rozporządzenie to obowiązuje aż do chwili przeprowadzenia nowego podziału Rzeszy. Nadprezydenci zostali upoważnieni do wydawania zarządzeń w nagłych wypadkach w imieniu rządu Rzeszy. Ministrowie Rzeszy zostali upoważnieni przy przeprowadzaniu posunąć o znaczenie państwowym do bezpośredniego wydawania decyzji nadprezydentom z pominięciem Ministerium Spraw Wewnętrznych Rzeszy i Prus.

Ustawa powyższa nabiera specjalnego znaczenia gdy się uwzględni, że poraż pierwszy w historii Niemiec Rzesza posiada w swoich prowincjach pruskich bezpośrednio od siebie zależnych przedstawicieli.

**POMOC LEKARSKA
DLA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH**

Na podstawie par 19 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 I 1934 r. o państwowej pomocy lekarskiej dla funkcjonariuszów państwowych członków rodziców emerytów (Dz. Ust. R. P. Nr 10, poz. 81) powołami, stwierdzającymi uprawnienia do korzystania z państwowej pomocy lekarskiej są:

- 1) Dla funkcjonariuszów państwowych, pozostających w służbie czynnej — legitymacja urzędnicza lub zaświadczenie wydane przez władzę służbową
- 2) Dla członków rodziny funkcjonariusza państwowego — zaświadczenie władzy służbowej danego funkcjonariusza
- 3) Dla emerytowanych funkcjonariuszów państwowych — dekret emerytalny z poświadczeniem na nim umawianego uprawnienia przez wojewódzką władzę administracji ogólnej tego terenu, na którym emeryt zamieszkuje.
- 4) Funkcjonariusz państwowy, jeżeli bierze kartę porady dla członka swej rodziny powinien podpisać, ewentualnie nadesłać oświadczenie że dana osoba a) podlega ubezpieczeniu na wypadek choroby w ubezpieczeniu społecznym i nie ma prawa do korzystania z pomocy lekarskiej na koszt Skarbu państwa na innej podstawie;
- 5) takie samo oświadczenie powinien podpisać emeryt, gdy bierze kartę porady dla siebie.

Osiedliłem

się jako lekarz w Ostrowie Wlkp.
ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 24a.
Przyjmuje od 9—11 i 16—18.

Dr. med. A. Jankowski
lekarz prakt. i rejonowy P. K. P.
telefon 159.

**Kawy, herbaty, kakao
czekolady, cukierki
pierniki, bomboniere**
w wielkim wyborze
poleca

„HANKA“
Ostrów, Rynek 32

„CORSO“

Najwspanialsze arcydz. „Paramountu“, reż. Roubena Mamoullana sięgające szczytów wyżyn sztuki

Najgłośniejsza gwiazda gwiazd, piękna i fascynująca

MARLENA DU TRICH

zaprezentuje się we filmie pod tytułem

PIEŚŃ NAD PIEŚNIAMI

„Boska Marlena“ i jej kosmiczny i zjawiskowy talent zajaśniał tysiącem nowych barw i odcieni. Powstało dzieło takiego leszcze nie oglądano na ekranie.

Nadprogram: Aktualności „Paramountu“!

Uwaga! W niedzielę o godz. 3 popoł. — specjalne przedstawienie dla dzieci i młodzieży filmu o. t.

„PAT I PATACHON W KONKURACJI“

Wielkie premie gwiazdkowe

Pomimo wyjątkowo niskich cen naszych kompletów postanowiliśmy również rozdać zupełnie bezpłatnie wśród naszych Klientów którzy zakupią u nas do dnia 10 grudnia 1934 r. następujące premie: 3 płaszcz damskich 3 kołder watowanych, 5 ubrań gotowych męskich i 10 dużych chustek do odziania.

NASZE REKLAMOWE KOMPLETY.

TYLKO ZA ZŁ 12.25

wysyłamy: 3 metry materiału na ubranie męskie lub na palto damskie (najnowsze desenie obecnego sezonu) pełnej podwójnej szerokości 140 cm. 1 swetr męski (pullower) zimowy grub i ciepły i koszulę męską z ładnym wykończeniem satynowym lub 1 parę kalesonów z dobrego trykotu i parę skarpetek zimowych, 1 parę rękawiczek męskich w dobrym gatunku i szal długi wełniany i 3 chusteczki męskie do nosa z ładnym kolorowym szlakiem.

TYLKO ZA ZŁ 11.90

wysyłamy: 4 metry materiału modnego na ładną damską zimową suknię, 1 chustkę zimową w ładne kolorowe kraty jasne lub ciemne, 1 parę pantofli damskich (podać rozmiar obuwia) i apaszki damską zimową czysto wełnianą najmodniejszą i koszulę damską madapolamową strojnie haftowaną we wszystkich kolorach, 1 parę reform trykotowych w doskonałym gatunku, 1 parę pończoch, 3 chusteczki damskie batystowe z jedwabną obwódką.

TYLKO ZA ZŁ 26.—

wysyłamy: 1 sztukę płótna białego 17 metrów w bardzo dobrym gatunku na bieliznę wszelkiego rodzaju 6 metrów flaneli bieliźnianej miękkiej i puszystej na wszelką bieliznę lub na piżamy i szlafroki 6 metrów zefiru w modne paski na koszulę męską 6 metrów płótna kremowego o gęstym wrobie na pościel lub prześcieradła, 5 metrów firanek kanwowych do okien w najładniejsze desenie żakardowe i 9 metrów ręcznikowego czysto białego lub 2 prześcieradła białe z kolorowym szlakiem

Wymienione komplety wysyłamy za zaliczeniem pocztowym na listowne zamówienie. Płaci się przy odbiorze towaru na poczcie **BEZ RYZYKA**. Jeżeli towar się nie podoba przyjmujemy z powrotem i **NATYCHMIAST** zwracamy pieniądze. Zamówienia należy adresować tylko:

Firma **ŁÓDZKO-BIELSKA TKANINA** Łódź ul. św. Andrzeja Nr 7/5 A.

UWAGA: Dnia 15 grudnia 1934 r. ogłosimy listę osób, które otrzymały premie.

Na żądanie wysyłamy każdemu listę osób, które otrzymały premie z poprzedniego podziału

Pomimo wyjątkowo niskich cen naszych kompletów postanowiliśmy również

PRZETARG PRZYMUSOWY

W środę, dnia 5 grudnia 1934 r. o godz. 11-ej przed południem sprzedam publicznie przez licytację w Ostrowie przy Rynek nr 16/17 w biurze mojem za gotówkę najwięcej dającemu:

1 maszynę do pisania marki „Remington“ i 1 aparat do elektryzowania. **DO 763**

CZAJKOWSKI, Kom. Sądu Gr. rew. I, w Ostrowie.

**Najtaniej i najskuteczniej
ogłasza się
w „Dzienniku Ostrowskim“**

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

NA GWIAZDKĘ
tanie lalki, gry towarzyskie i różne zabawki. — J. Hartliński M. Piłsudskiego 2 **DO 764**

PIECYK
żelazny, blasznicarke — (szafomerke) i garnitur do mycia sprzedam. — Zł. do Red. **DO 732**

PIEKARNIA

Jana Cielucha ul. Raszkowska 27 poleca — chleb wiejski znany ze swej jakości, tak również świeże wyborne paczki. **DO 759**

ŁÓZKO
orzech wózek z helką (5 czt.) na sprzedaż — Marszałka Piłsudskiego 24a m 10. **DO 729**

KOŹNE

NOWE
kursy tańców narodowych. Zgłoszenia przyjmuję 27. XI od 13 — 14 i 17 — 19 w Hotelu Polonia. Antoszewski **D. O 737**

POKOJE

POKÓJ
umeblowany, frontowy z elektryczn. na I. piętrze od zaraz do wynajęcia. Zł. w Redakcji D. O **761**

LOKAL

WIĘKSZA
ubikacja z wjazdem na garaż lub warsztat z leśnodopokojowym mieszkaniem od zaraz do wynajęcia Br. Parczyński — Kaliska 15 **DO 760**

SZUKA POSADY

MAŁŻENSTWO
obejmie administrację lub stróżstwo domu Zł. do Redakcji **DO 756**

„Dziennik Ostrowski“ ukazuje się rano o g. 8 za wyjątkiem dni świątecznych — Abonament miesięczny: w ekspedycji 1.30 zł. z odnośnikiem do domu 1.50 zł. przez pocztę 1.66 pod opaską w kraju 2.80 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, jak strajki i sabotaż pracy, wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma, abonenci nie mają prawa do odszkodowania. — Ogłoszenia: za 1 m/m lednolamowy na stronie 6-cio lamowej 12 gr. Przy ogłoszeniach skomplikowanych lub też przy specjalnym wybrze miejsca oblicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki Zgłoszenia tabelaryczne 10% nadwyżki Drobną ogłoszenia: słowo tytułowe 15 gr każde dalsze słowo 7 gr — Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub egzemplarzach zaskarżalne w Poznaniu — Konto czekowe P. K. O. w Poznaniu nr. 208 282 — Adres Redakcji i Administracji: Ostrowo Poznański, ulica Gimnazjalna 2. — Administracja czynna od godz. 8—1-ej i 3—18-ej. — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmują się do godz. 14-ej dnia poprzedniego o tym czasie dolacza do kosztu telefonu. — Niezamówionych rekwizytów nie honoruje się i nie zwraca — Redaktor odpowiedzialny: Jan Radomski w Ostrowie Pozn. — Nakładem i czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego“ Spółka Akcyjna w Poznaniu — ulica Pocztowa 9 — telefon 33-90 i 11-77



Jasnym jak na dłoni. To tylko w solidnym i fachowo prowadzonym przedsiębiorstwie magazynie można z największym zainteresowaniem nabycić doskonałe lalki torebki damskie na rasole portfele, porcelanowe lalki waltzy w filmie

WIKTOR CZYSZ

Poznań, ul. Szkolna 11, tel 19-75, naprzeciw Szkoła Miejskiego Własna pracownia — Skora u 40 ga